

Stanisław Cieślak SJ, *Błogosławiony Rupert Mayer SJ*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010, ss. 141, seria: *Wielcy Ludzie Kościoła*.

Chrześcijański pedagog w trudnych czasach

Niebagatelną rolę jednostki dostrzegamy w trudnych i skomplikowanych sytuacjach, nie tylko dla niej samej, ale przede wszystkim w dziejach społeczeństw i narodów. Jednostka stanowi bowiem integralną część każdego społeczeństwa, bez niej nie mogłoby istnieć ani funkcjonować żadne społeczeństwo. Na kartach podręczników do historii znajdziemy liczne przykłady działań podejmowanych przez jednostkę na rzecz drugiego człowieka, grupy czy całego społeczeństwa. Każdy naród znajdzie w swojej historii bohaterów narodowych na miarę T. Kościuszki czy J. Piłsudskiego. Obok nich odnajdziemy również innych – „wybijających się ponad przeciętność” – twórców, społeczników, założycieli i działaczy stowarzyszeń. Często są to tak zwane osoby z sąsiedztwa, których nikt nie podejrzewałby o heroizm – w tym miejscu warto przypomnieć (przywołać) postać I. Sendlerowej i wielu jej podobnych¹. To oczywiście bardzo jaskrawe przykłady wybitnych jednostek podejmujących taką działalność, którą śmiało możemy określić mianem czynu bohaterskiego. Do tego grona można zaliczyć również niemieckiego jezuitę R. Mayera.

Historię życia i działalności wychowawczej tego żyjącego w pierwszej połowie dwudziestego wieku jezuitę na kartach niewielkiej książeczki opisał polski jezuita S. Cieślak. Z kart książki dowiadujemy się, że była to osoba, która potrafiła przeciwstawić się nawet reżimowi A. Hitlera. Życie i działalność tego niemieckiego zakonnika przypada na dwie wojny światowe oraz czas przed i pomiędzy nimi. W tych trudnych czasach udowodnił wielu, że można żyć w zgodzie z przyjętymi i głoszonymi zasadami.

¹ Można wymieniać o wiele więcej nazwisk wybitnych jednostek, które zasługują na miano bohatera. To przykłady postaci subiektywnie wybrane przez autorkę.

Ksiądz S. Cieślak podzielił swoją książkę na niewielkie rozdziały, w których krok po kroku ukazuje czytelnikowi życie oraz przyczyny i skutki podejmowanych przez R. Mayera decyzji. Autor swoją opowieść zaczyna w sposób tradycyjny ...od dzieciństwa i młodości bohatera. Uważny czytelnik dostrzeże, że już w młodości R. Mayer potrafił walczyć i bronić wyznawanych zasad z niezwykłym uporem. Ta cecha towarzyszyła mu przez całe życie. Była źródłem kłopotów, ale też wielu wygranych bitew i „niesłychanych” zwycięstw. R. Mayer z niezwykłą zaciętością potrafił także „walczyć” o bliźnich”. Podejmował działalność charytatywną, pomagał ubogim, głodującym, będącym w potrzebie nie tylko tej materialnej, ale i duchowej. Szukał pracy, udzielał pomocy materialnej i wsparcia duchowego. Pomagał każdemu potrzebującemu, bez względu na jego pochodzenie, wyznawane ideały czy wykonywany zawód, a „jego rozmównica w jezuickiej rezydencji (...) stała się miejscem dla poszukujących pomocy ze wszystkich klas społecznych i zawodów” (s. 59). Pomagał i pocieszał, był dla wszystkich. Dla niego ważny był po prostu człowiek. Dzięki otwartości gotowości służenia i „bycia dla innych” zgodnie z zasadami ignacjańskiej duchowości zyskał rzesze wdzięcznych ludzi. Nawet wtedy, gdy z ambony mówił o trudnych sprawach, krytykował nowy niemiecki rząd, a przede wszystkim ganił samego A. Hitlera, wierni i wdzięczni mieszkańcy Monachium nie opuszczali go. Protestowali, gdy został uwięziony.

R. Mayer był niezłomny w swoim dążeniu do prawdy. Pomimo iż zagrożone było jego życie, nie rezygnował, nie przestawał mówić prawdy i tym samym sprzeciwiać się tej głoszonej przez hitlerowców. Taka postawa musiała zostać ukarana, w końcu R. Mayera osadzono w obozie koncentracyjnym. Paradoksalnie ta postawa, która była przyczyną uwięzienia, była jednocześnie przyczyną zwolnienia z obozu. „W sposób ewidentny – jak pisze S. Cieślak – władze nie chciały jednak, aby jezuita zmarł w obozie koncentracyjnym” (s. 101). Jednak jezuita nie odzyskał takiej wolności, o jakiej marzył. Nie mógł bowiem wrócić do swoich parafian, został wysłany do miejsca „odosobnienia” do benedyktyńskiego opactwa w Ettal. Spędził tam ponad cztery lata i właściwie tam doczekał wolności. I znowu wtedy mógł zacząć pomagać i troszczyć się o innych. Jego śmierć w listopadzie 1945 roku była wielką stratą dla wszystkich. W jego pogrzebie uczestniczyły „niezliczone rzesze wiernych” wdzięcznych „za dar życia” ojca R. Mayera.

R. Mayer był nieprzeciętnym chrześcijańskim pedagogiem. Uczył, że każdy może dokonywać wyborów, ale za te, które podejmie, jest odpowiedzialny. Ktoś może stwierdzić, że historia jego życia to historia, jakich można napisać wiele, bowiem w tamtym okresie można znaleźć wielu takich bohaterów. Jednak nie oznacza to, że nie trzeba o nich pisać i przypominać współczesnemu czytelnikowi, że w czasach, gdy „człowiek człowiekowi był wilkiem”, byli i tacy, którzy pozostali ludźmi i pomimo panującego terroru nie zapominali o bliźnich.

R. Mayer był księdzem, jezuitą, społecznikiem, pedagogiem, był bohaterem, chociaż z tym ostatnim określeniem zapewne by się nie zgodził.

Tę niewielkich rozmiarów książkę o życiu (nie)zwykłego pedagoga w trudnych czasach można polecić współczesnym nauczycielom, wychowawcom, ludziom poszukującym wzorów, ideałów... Właściwie każdemu...

Beata Topij-Stempińska